Nr 68. Kraków, Piątek 6 Marca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po zgonie kardynała Koppa.

Zgon kardynała Koppa, arcybiskupa wrocławskiego, wysuwa na porządek dzienny sprawę aktualną pierwszorzędnej wagi, która oddawna domaga się uregulowania w drodze prawno-państwowej jako anomalia wysoce szkodliwa i zgoła niedopuszczalna w stosunkach międzypaństwowych. Jak wiadomo, dyecezya wrocławska, prawem dziedzictwa politycznego, sięgającego czasów wojny siedmioletniej, przeciętą została na dwie części granicą austryacko-pruską. Mimo tego politycznego podziału, utrzymała się po dziś dzień jednolitość dyecezyi, a biskup wrocławski, desygnowany przez rząd pruski, sprawuje jurysdykcyę duchowną także w austryackiej części dyecezyi wrocławskiej. Śląsk austryacki jest więc jedynym krajem, który posiada pasterza z nominacyi obcego mocarstwa, a nominacya ta pociąga za sobą ten skutek, że biskup wrocławski jest z tytułu swej godności wirylistą w Sejmie śląskim, będąc równocześnie członkiem pruskiej Izby panów. Jestto, ze stanowiska polityczno-prawnego, anomalia jedyna w swoim rodzaju, nie mająca przykładu w stosunkach międzypaństwowych, dla nas zaś tem dotkliwsza, że dotyczy kraju o ludności przeważnie polskiej.

Działalność ś. p. kardynała Koppa, jego otwarcie nieprzychylne względem ludności polskiej stanowisko, dało nam poznać wszystkie szkodliwe następstwa takiego polityczno-kościelnego ustroju. Dziś, gdy z jego śmiercią ustają względy kurtoazyi osobistej, wysuwa się sprawa konieczności rozdziału dyecezyi wrocławsko-cieszyńskiej i zamknięcia obydwu części w granicach politycznych obu sąsiadujących mocarstw. W dzisiejszych, tak nieustalonych stosunkach politycznych, gdy ciągle unosi się nad nami, jak miecz Damoklesa, widmo wojny, najodpowiedniejszą jest chwila obecna, wznowienia sprawy i podjęcia starań o wyzwolenie Śląska z pod wpływu pruskiego, którego uosobieniem był ś. p. kardynał Kopp. Łatwo bowiem w razie wojennego konfliktu Prus i Austryi powtórzyć się może historyczne curiosum z r. 1866, że pasterz dyecezyi wrocławskiej zalecał swoim pruskim owieczkom modły o powodzenie oręża pruskiego, austryackim zaś dyecezyanom życzył pogromu oręża pruskiego! Łatanie sprawy, jak dotąd, przez nominacyę biskupa sufragana dla austryackiego Śląska, będzie zawsze tylko połowicznem załatwieniem sprawy palącej, domagającej się radykalnej sanacyi.

My, Polacy w pierwszym rzędzie interesowani w tej sprawie, mamy nietylko prawo, ale narodowy obowiązek podnieść tę sprawę i żądać uregulowania jej w drodze międzypaństwowej. Kurya rzymska zgodzi się na to bez trudności wobec istniejącego precedensu, że w podobny sposób nastąpił rozdział dawnej dyecezyi krakowskiej na krakowską i kielecką, gdy tego rząd rosyjski stanowczo zażądał. My nie możemy dopuścić, aby pruski biskup — prawdopodobnie Niemiec — był w przyszłości pasterzem polskiej ludności ,aby z tytułu stanowiska duszpasterza był „tolerancyjnym", gdy w istocie ma on obowiązek być rzeczywistym pasterzem, przyjacielem i przewodnikiem ludności polskiej. System prześladowania Polaków przez rząd pruski nie może znajdować echa w stosunkach dyecezyan śląskich do swego biskupa, który musi ze swej strony być echem poglądów tego rządu, który go wyniósł na odpowiedzialne stanowisko.

W sprawie tej Koło polskie w Wiedniu ma obowiązek głos zabrać i dopilnować, aby rząd austryacki, korzystając z odpowiedniej chwili, przeprowadził rozdział dyecezyi w duchu potrzeb i interesów ludności, zanim rząd pruski zamianuje następcę na opróżnione krzesło biskupie po zmarłym kardynale wrocławskim.

*

Ilustracyą powyższych poglądów, potwierdzającą potrzebę wyemancypowania się Śląska z pod wpływu pruskiego są zgodne głosy prasy zarówno niemieckiej, jak polskiej z zaboru pruskiego o zmarłym kardynale. Pierwsze pełne hymnów uwielbienia, drugie uzasadnionego żalu i skargi.

„Ze zgonem ś. p. kardynała Koppa — pisze „Kur. Pozn." — znika nie tylko z areny świata niemiecko-katolickiego, ale wogóle niemieckiego, dygnitarz kościelny i polityk o znamionach przenikliwego i zręcznego dyplomaty, który zwykł był sprawy oceniać nie z wyłącznego stanowiska katolicko-wyznaniowego, lecz pod kątem ogólno-państwowym i ogólno-niemieckim.

Wobec polskiego ruchu narodowego ks. kard. Kopp był i pozostał jego wrogiem stanowczym. Liczne jego zarządzenia, skierowane przeciw prasie polskiej, kapłanom polskim i posłom polskim, przeciw nauce religii w szkole, świadczyły o tem wymownie. Ale najstraszniejszem w skutkach dla społeczeństwa naszego było dzieło germanizacyi młodego pokolenia księży. Nie z własnej woli widziało społeczeństwo nasze w ks. kardynale Koppie swego wroga politycznego, któremu musiało przeciwstawiać swoją samoobronę narodową." Nie bez słuszności też cesarz Wilhelm mówiąc o zmarłym ks. Koppie, nazywał go „mein Kardinal". To miano starczy za wszelką bliższą charakterystykę zmarłego księcia Kościoła.

Przerwa w obradach parlamentu.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 5 marca.

Już po jednogodzinnem trwaniu posiedzenia Izby posłów, nastąpiła znowu przerwa w jej obradach na tydzień. Zważywszy, że sesya w najlepszym razie musi się już 3 kwietnia skończyć, utrata całego tygodnia pracy wytwarza nowe skomplikowanie sytuacyi. Nie znaleziono jednak widocznie innego, lepszego wyjścia. Spełniły się bowiem wszelkie przewidywania pesymistyczne i już po otwarciu posiedzenia zapisało się około 60 posłów czeskich do głosu „w sprawie formalnej", tak, że o przystąpieniu do porządku dziennego nie mogło być mowy. Mimo to dzień dzisiejszy nie był zupełnie stracony. Deklaracya posła Kramarza, niepotrzebnie przerywana przez prezydenta Sylwestra, który innym razem toleruje kilkugodzinne bezmyślne „sprostowania faktyczne", może być punktem wyjścia z zupełnie zabagnionej sytuacyi politycznej i parlamentarnej.

Pos. Kramarz oświadczył gotowość Czechów do udziału w normalnej pracy parlamentarnej, do uchwalenia wszystkich konieczności państwowych, a więc ustawy wojskowej i pożyczek, ale wskazał na słuszne rozgoryczenie Czechów z powodu zerwania rokowań ugodowych przez Niemców. Bardzo pouczającą była historya pertraktacyj ugodowych ostatnich kilku lat i skonstatowanie, że p. Bachmann ma już pewną rutynę i doświadczenie w rozbijaniu ugody, ilekroć ona jest blizka. Oczywiście pomagają mu w tem pokrewne duchy polityczne i publicystyczne, o których w ostatnim czasie wiele już mówiono. — Dzisiejsze uroczyste oświadczenie p. Kramarza, że Czesi gotowi są do dalszych rokowań, nie jest bez znaczenia. Przerwa tygodniowa w obradach parlamentu poświęcona będzie staraniom o nawiązanie nowych rokowań ugodowych, do których, co prawda, mało przywiązują nadziei.

Znaczna część Niemców i Czechów życzy sobie ugody, ale tu i tam są także tacy, którzy „zasadniczo" ugody nie chcą. Na razie trudności u Niemców są większe, aniżeli u Czechów. Po znanym epizodzie z posłem Bachmanem, radykali niemieccy nie tak łatwo dadzą się znowu skłonić do polityki umiarkowanej. Poseł Wolf musi teraz odgrywać rolę „des wilden Mannes", jeśli widzi, że grozi mu konkurencya hofrata Bachmanna. Jest to dla niego kwestya bytu. Czy się więc uda znowu połączyć wszystkie stronnictwa niemieckie w Czechach około zielonego stołu rokowań ugodowych, jest bardzo wątpliwem.

Natomiast łatwiejsze będzie porozumienie u Czechów, mimo bardzo stanowczej jeszcze opozycyi agraryuszów czeskich. Skandaliczna afera posła Svihy — jeżeli zarzuty okażą się uzasadnionemi — ubezwładni radykałów czeskich, których opozycya przeciw ugodzie pozbawioną będzie wszelkiego znaczenia, tak że umiarkowańsze żywioły narodu czeskiego, z Kramarzem na czele, przyszłyby znowu do głosu. Już dni najbliższe wyjaśnią zatem nietylko niesłychanie przykrą i z wielu względów kompromitującą aferę posła Svihy, ale także stosunki partyjne u Czechów i Niemców i okaże się, czy jakiekolwiek zbliżenie, lub chociażby zawieszenie broni, jest możliwe. Okaże się, czy po krótkiej przerwie obecnej w obradach Izby nastąpi wydatna praca, czy też dalsze dłuższe odroczenie.

Sz.

Nowe rokowania.

(Telefonem.)

Wiedeń, 6 marca.

Wczoraj wdrożona została **akcya pośrednicząca,** którą prowadzą: Koło polskie i partya chrześć. społeczna, jako stronnictwa nie interesowane w ugodzie czesko-niemieckiej. Przedewszystkiem chodzi o wysondowanie opinii zarówno Czechów, jak Niemców, aby się przekonać, czy wogóle akcya pośrednicząca będzie miała powodzenie. Jeżeliby się okazało, że wszystkie starania są daremne, Izba posłów będzie w przyszłym tygodniu **odroczona,** a ustawy wojskowe i pożyczkowe **wydane będą w drodze paragrafu 14-go.**

Prezydent ministrów oświadczył wczoraj na konwencie seniorów, że załatwienie lub niezałatwienie ustaw wojskowych w parlamencie będzie miarodajnem dla ocenienia zdolności Izby posłów do pracy. Akcya pośrednicząca ma być prowadzona na tej podstawie, aby rząd w niedalekiej przyszłości **rozpisał wybory do Sejmu czeskiego,** tak aby Sejm mógł się przynajmniej ukonstytuować i wybrać członków Wydziału krajowego.

Pos. Staniek jest zdania, że rząd jest obowiązany do rozpisania wyborów do Sejmu czeskiego, w myśl swoich przyrzeczeń ze stycznia r. b. Rząd oświadczył wówczas, że w razie zerwania rokowań ugodowych przez jedną stronę, rozpisze nowe wybory, ponieważ zaś ostatnie rokowania rozbite zostały przez Niemców, rząd dotrzymać powinien swoich przyrzeczeń.

Ze strony niemieckiej jednaj już teraz zastrzegają się jaknajostrzej przeciw rozpisaniu wyborów, twierdząc, że nowy Sejm i wybór członków Wydziału krajowego umożliwiłby Czechom wskutek uporządkowania finansów krajowych rządy na długi czas bez Sejmu, tak że Czesi byliby jeszcze mniej skłonni do ugody.

„N. Fr. Presse" występuje **przeciw kompromisowi** na podstawie rozpisania nowych wyborów do Sejmu czeskiego i oświadcza, że byłoby to „casus belli" dla Niemców.

Sytuacya przedstawia się więc **bardzo krytycznie,** tem bardziej, że w obstrukcyi biorą mniej lub więcej czynny udział **wszystkie stronnictwa czeskie,** oraz południowi Słowianie.

Korupcya w Czechach.

(Telefonem.)

Wiedeń, 6 marca.

Sprawa posła Svihy jest do tej pory niewyjaśniona. Poseł Sviha w dalszym ciągu zaprzecza doniesieniom „Nar. Listów" i twierdzi, że przeciw temu dziennikowi wniósł skargę o obrazę honoru.

„N. Fr. Pr." wywodzi, że rząd na wszelki sposób obowiązany jest dać wyjaśnienia w parlamencie, który musi się dowiedzieć, czy rząd używa na tego rodzaju cele uchwalonego funduszu dyspozycyjnego. Jeżeli już instytucya szpiclów policyjnych jest nieodzowna, to niechaj ich rząd przynajmniej nie szuka w szeregach poselskich. To też bez względu na rozprawę sądową, musi w tej sprawie zabrać głos także parlament.

Prezydent Izby Sylwester konferował wczoraj wieczorem w tej sprawie z prezydentem ministrów. Sądzą, że jeżeli parlament nie będzie odroczony, to niewątpliwie przyjdzie w nim **do bardzo ożywionej dyskusyi w tej sprawie,** tem bardziej, że ze strony niem. wniesiono wczoraj interpelacyę, omawiającą zarzuty, podniesione przez radykałów czeskich przeciw młodoczechom, w których powiedziano, że partya młodoczeska wzięła od rządu z funduszu dyspozycyjnego 200.000 koron na wybory i na dziennik partyjny „Deń".

Mobilizacya w Rosyi.

W przeciągu trzech lat Rosya po raz trzeci urządza próbną mobilizacyę, wywołując w całej Europie ogromne zaniepokojenie, którego nie mogą usunąć żadne komunikaty urzędowe, optymistycznie zabarwione. Rosyjskie ministerstwo wojny wyznaczyło na koszta mobilizacyi 266 milionów koron, a już ta kwota jest wskazówką, że zamierzona mobilizacya przybiera ogromne rozmiary i cechy wprost wojenne. Jeżeli zmobilizowane oddziały nie pozostaną przez dłuższy czas na stopie wojennej, to suma powyższa wystarcza na uruchomienie prawie wszystkich korpusów, znajdujących się w Rosyi europejskiej, która posiada 30 korpusów. w 7 okręgach wojennych. Wileński okręg wojenny posiada 4 korpusy, warszawski 5, kijowski 5, odeski 2. Te korpusy w liczbie 16 nazywają się granicznemi. Okręg wojenny petersburski liczy 4 korpusy, moskiewski 5, kazański 2, a do tego należy dodać 3 korpusy kaukaskiego okręgu wojennego.

Nie wiadomo jeszcze, które korpusy zostaną objęte mobilizacyą, a właśnie to pytanie jest najdonioślejsze, gdyż odpowiedź na nie będzie zarazem wskazówką, czy mobilizacya ma tylko cechę instrukcyi, czy też cele wojenne. W roku 1912 mobilizacya próbna objęła okręgi wojenne w Warszawie, Wilnie, Kijowie i Odessie, a częściowo okręg moskiewski. W roku 1913 mobilizacya ograniczyła się na okręg wojenny w Kazaniu i na korpusy syberyjskie. Obecnie więc należałoby przypuszczać, że tegoroczna próbna mobilizacya obejmie pominięte poprzednio okręgi, a więc petersburski i moskiewski, a może także wojska azyatyckie.

Po mobilizacyi w r. 1912 ministerstwo wojny oświadczyło, że dała ona zupełnie dobre wyniki, a wobec tego zamierzona w kwietniu b. r. mobilizacya nie powinna obejmować 4 granicznych okręgów wojennych, które już zdały egzamin z gotowości bojowej. Tegoroczna, ponowna mbilizacya tych kręgów wojennych miałaby wyłącznie na celu jakąś akcyę wojenną, względnie polityczną.

W roku 1912 mobilizacya wojsk na Kaukazie miała cechy zaczepne, zaś mobilizacya w zachodnich i południowo-zachodnich okręgach wojennych, cechy obronne. W jesieni 1912 r. nastąpiła mobilizacya próbna w okręgach wojennych wileńskim i moskiewskim, skutkiem czego z wyjątkiem okręgów petersburskiego i kazańskiego, wszystkie korpusy w Rosyi europejskiej stanęły na stopie wojennej. Jaką cechę będzie mieć tegoroczna mobilizacya próbna, wkrótce się okaże.

To są wywody wojskowych rzeczoznawców, wywody trafne, ale nie wyczerpujące sprawy. Jeżeli opinia publiczna w Europie niepokoi się, wiedziona instynktem, to instynkt ów jest również trafny. Wszak wystarczy podnieść, że rząd rosyjski wyznaczył 266 milionów koron na koszta mobilizacyi, ażeby stąd przyjść do wniosku,że tegoroczna próbna mobilizacya nie będzie uzupełnieniem poprzednich, lecz wielką akcyą wojeną, która też otrzymała już nazwę „wstępnych ćwiczeń wojennych".

Także pora próbnej mobilizacyi jest wskazówką, o co Rosyi chodzi. W połowie kwietnia pójdzie wreszcie na urlop najstarszy rocznik żołnierzy, pełniących czynną służbę. Żołnierze ci mieli opuścić szeregi w jesieni ubiegłego roku, ale na mocy ukazu carskiego zatrzymano ich do kwietnia b. r. W ten sposób armia Rosyi europejskiej doszła do stanu liczebnego, wynoszącego 1.8 miliona ludzi.

Po odejściu tych ludzi stan liczebny armii w Rosyi europejskiej zniżyłby się do 1.4 miliona ludzi. Nie jest wykluczone, że ministerstwo wojny chce temu zapobiedz przez mobilizacyę próbną, która będzie połączona z powołaniem pod broń rezerwistów i to na dłuższy przeciąg czasu. Co więcej — suma przeznaczona na koszta mobilizacyi próbnej narzuca wniosek, że zarząd armii rosyjskiej powoła liczbę rezerwistów o wiele większą, niż wyniesie liczba żołnierzy, którzy w kwietniu b. r. pójdą na urlop. W taki sposób stan liczebny wojsk w Rosyi europejskiej przewyższyłby nawet 1·8 miliona ludzi. To chyba wystarczy, ażeby wywołać popłoch w Europie.

Wogóle zarząd armii rosyjskiej, licząc się z bardzo trudnemi warunkami mobilizacyi na wypadek wojny, już od szeregu lat pracuje nad powiększeniem liczebnego stanu wojsk, będących w czynnej służbie. Zwłaszcza w zachodnich częściach państwa nagromadził on wielkie masy wojsk. Skutkiem tego mobilizacya w okręgach wojennych warszawskim, wileńskim i kijowskim odbyłaby się na wypadek wojny o wiele prędzej, niż w głębi państwa. Generalny sztab rosyjski obliczył, że dywizye piechoty na kresach zachodnich będą gotowe do wymarszu w ósmym dniu mobilizacyi, zaś w okręgach wojennych petersbuskim i moskiewskim dopiero w trzecim tygodniu. Konnica w okręgach granicznych znajduje się stale na stopie wojennej i jest każdej chwili gotową do boju. Poprzednie mobilizacye próbne miały na celu zmniejszyć czas mobilizacyi wojennej także w głębi Rosyi.

Wymienione okoliczności świadczą, że tego-

Józef Jędrzej Załuski.

(Notata biograficzna).

III [1]).

Więc też już 5 lipca wyjeżdża do Krakowa na kapitułę z bratem Marcinem, sekretarzem W. Kor. Przebywa w Krakowie cały miesiąc, przemawia na pogrzebie biskupa (29 lipca), a gdy umilkły żałobne dzwony, zwiedza szczegółowo zamek wawelski. A nie czyni tego z prostej jedynie ciekawości, ale z polecenia królewskiego. Augustowi II „przypomniało się", że w starej stolicy Polski wznoszą się święte dla narodu mury, które chronić od upadku jest jego obowiązkiem. Więc kazał Załuskiemu, aby zdał mu sprawę ze stanu, w jakim zamek się znajduje, wskazał, które jego części wymagają restauracyi i obliczył w przybliżeniu, jakich na ten cel potrzeba funduszów.

Załuski powrócił do Warszawy 5-go sierpnia, a zaraz potem, wprost ze świetnego „kampementu", wyprawił go król na jenerał przedsejmowy pruski do Malborga. Zajrzał do Gdańska, a gdy z niego zdążał do Warszawy, tom pierwszy Voluminów opuszczał już prasę pijarską.

Wtem król umarł, a z jego śmiercią zachwiały się nadzieje Załuskich, bo właśnie Jędrzej Stanisław miał otrzymać od Augusta pieczęć wielką, a Józef oczekiwał katedry. Podczas interregnum prymas Potocki chciał wyznaczyć Józefa posłem do jednego z dworów z zawiadomieniem o śmierci króla i elekcyi. Dawał mu do wyboru dwory: rosyjski, szwedzki i duński,

[1]) Patrz Nr 62 „N. Ref." z wtorku 3 marca.

ale do żadnego z nich poselstwa nie przyjął, bo były dyssydenckie [1]).

Oczy ich zwróciły się do nowo wschodzącej gwiazdy. Za poparciem Francyi ogół szlachty z entuzyazmem powołał na tron Stanisława Leszczyńskiego, ale wojska rosyjskie pospiesznym marszem zbliżyły się do Warszawy i pod ich osłoną w Kamieńcu, obok Pragi, kilkuset szlachty z małą garstką senatorów okrzyknęło królem Augusta III. Leszczyński musiał uchodzić do Gdańska...

O udziale swym w elekcyi i o tych wypadkach pisze sam Załuski:

...Jam czytał papieski
List na polu pod Wolą i intonowałem
Te Deum, a w kościele qua Proboszcz witałem
Elekta, ale się to na nic nie przydało.
Bo na Pradze Antoni Poniński, Koronny
Instygator...
Elektora saskiego wystawił elektem,
Ogłosił go zaś biskup poznański Hozyusz.
Głową był tej partyi kardynał i biskup
Krakowski Lipski, wsparty rosyjską potęgą...
In campo Wola było szlachty kilkudziesiąt
Tysięcy, a na Pradze mała trzechset garstka... [2])

Z Leszczyńskim do Gdańska udało się z prymasem na czele wielu senatorów i magnatów, a między nimi był i nasz ksiądz referendarz. Wojska saskie i rosyjskie obległy miasto, król Stanisław uszedł do Prus, zawiązała się w jego obronie konfederacya dzikowska. Po trzechletniej blisko walce zawarto pokój. Leszczyński zrzekł się tronu, utrzymał się tylko przy tytule króla polskiego. Osiadł w Lotaryngii, którą otrzymał

[1]) Z rękopisu „Polska" i t. d.
[2]) Tamże.

w dożywocie z księstwem Baru, stolicę swą założył w Lunewilu.

Załuski pozostał mu wierny. Podczas walki o tron, król Stanisław mianował go biskupem chełmińskim i swoim posłem na dworze papieskim. Oczywiście do biskupstwa nie doszedł — prócz niego stracił opactwa przemętskie i hebdowskie i „dalszą krescytywę qua Primus Expectans". Wprawdzie otrzymał za nie od Ludwika XV opactwo fontaneckie, ale była to według słów jego „mizerna rekompensa — przemętskie z hebdowskiem razem czyni intraty cztery razy więcej"[1]).

W ciągu trzyletniego pobytu w Rzymie zawiązał Załuski stosunki z uczonymi, został członkiem Akademii Infoecundorum, zapoznawał się szczegółowo z urządzeniem biblioteki watykańskiej, wreszcie powiększał swe zbiory zakupami i ułożył dwutomowy katalog swych książek.

Przestał być posłem z chwilą kiedy Leszczyński zrezygnował z tronu. Zaraz więc pożegnał papieża i podążył do „swego króla".

Leszczyński przyjął go serdecznie. Dał mu opactwo willaryjskie w Lotaryngii, probostwo infułackie św. Deodata, zależne wprost od stolicy apostolskiej, mianował go konsyliarzem w „najwyższym parlamencie", uczynił go swym wielkim jałmużnikiem i kanclerzem królowej. Hrabia d'Argenteau, powinowaty jego stryjenki (żona Franciszka wojewody czerniechowskiego ostatnia z rodu hrabiów d'Arschot de la Rivière), chciał mu odstąpić dwa opactwa, do których był przywiązany tytuł księcia cesarstwa — król Stanisław wystarał się dla niego w Rzymie o biskupstwo cezaryjskie. Ale „księstwo" spełzło na niczem, a biskupstwa in partibus sam Załuski nie przyjął. Jest domysł, że grała tu rolę duma rodowa, którą Załuscy posiadali w wysokim stopniu, a która nie pozwalała na przyjęcie godności, udzielanej we Francyi ludziom krwi zwykłej, a nie „błękitnej"[1]).

[1]) Tamże.

Załuski miał ochotę na prymasostwo Lotaryngii i podobno król-filozof nawet mu je przyrzekł, ale wdał się w sprawę kardynał Fleury i prymasem został Choiseul. Załuskiego to tak dalece ubodło, że ogłosił list do prałatów i do Rzymu i w sam dzień nominacyi Choiseula porzucił dwór króla Stanisława[2]). Przykro mu zapewne było rozstawać się z uczonymi przyjaciółmi, do których zaliczał między innymi Polignaca, autora historyi polskiej, Lancellota, a zwłaszcza benedyktyna Cameta, słynnego historyka i archeologa.

Zbiory swe, pomnożone w Lotaryngii i podczas częstych wycieczek do Paryża, pozostawił na razie w 84 pakach w Lunewilu, a sam jeszcze przed powrotem do kraju puścił się w podróż do Holandyi, Anglii, Szwecyi i Danii, aby poznać się z uczonymi tych krajów i nowe paki książek i rękopisów zabrać ze sobą do Polski.[3])

Powrót jego przypadł, zdaje się, na r. 1743, bo dopiero w r. 1744 napotykamy na ślady jego działalności. Wygłaszał wówczas w Wiśniowcu mowę na pogrzebie ostatniego z domu Wiśniowieckich, Michała Serwacego, wojewody wileńskiego, hetmana w. litewskiego; tradycya twierdzi, że był to najwspanialszy pogrzeb w Polsce w XVIII w. Zapewne jadąc na ten pogrzeb, czy też wracając z niego, zatrzymał się w Lublinie i kazał „in tanta populi affluenti, że prawie po głowach musiał się drzeć na ambonę"[1]).

[1]) J. Bartoszewicz. Encyklopedya, t. XXVIII.
[2]) Janocki. Lexicon.
[3]) Pobyt Załuskiego za granicą streszczony podług Janockiego.

W tym też roku powziął zamiar wydać dzieło Conspectus Scriptorum Poloniae Orthodoxae. Miał to być jak sam pisze:

Rejestr autorów,
Ile tylko wiadomych mieć mogłem, piszących
O duchownych Ojczyzny mojej miłych rzeczach.

Chciał to dzieło równie, jak Volumina, wydać drogą prenumeraty, ale rzecz się nie udała mimo, że papież Benedykt XIV projekt pochwalił. Trzeba było zebrać sto tysięcy, a zebra tylko trzydzieści „i to z cudzych krajów" — „a stąd (dodawał) poznać niedbalstwo czy skąpstwo Naszyńców" (rodaków)[2]).

Aby powiększyć swą bibliotekę, a zarazem obudzić ruch literacki i naukowy, ogłosił Załuski projekt „asocyacyi kilku lub kilkunastu uczonych, lub w czytaniu nowowychodzących w cudzych krajach ciekawych lukubracyi kochających się osób". Ta societas litteraria, na wzór podobnych za granicą, miała wspólnym kosztem sprowadzać nowości zagraniczne i kolejno je czytać podług listy losem ułożonej. Za swoją pracę, korespondencyę, starania się, żądał Załuski, aby przy końcu roku przeczytane dzieła przeszły do jego biblioteki.

Uroczyste otwarcie biblioteki w pałacu biskupa Andrzeja nastąpiło w grudniu 1747 r. Załuscy, chcąc uświetnić ten akt, ogłosili konkurs na prace wierszem lub prozą o pożytkach płynących z bibliotek publicznych. Trzy złote medale były nagrodą najlepszych utworów...

(D. n.)

Kazimierz Bartoszewicz.

[1]) Cytowany rękopis: „Polska".
[2]) Tamże.

roczna mobilizacya próbna nie jest wcale tak niewinną, jak ją przedstawiają niektóre pisma niemieckie. Jeżeli austryackie ministerstwo spraw zagranicznych solennie zapewnia, że umieszczony w czasopiśmie prawie oficyalnem ministerstwa wojny, to jest w „Militärische Rundschau“, artykuł o mobilizacyi rosyjskiej został napisany i wydrukowany bez wiedzy hr. Berchtolda — to fakt ten może tylko świadczyć, że austryackie sfery wojskowe przywiązują do owej mobilizacyi wielką wagę. Ministerstwo wojny uznało za stosowne bez porozumienia się z ministerstwem spraw zagranicznych publicznie, acz bardzo oględnie omówić sprawę mobilizacyi rosyjskiej właśnie z powodu jej doniosłości.

Z dokumentów Ostmarken-vereinu.

(Rewelacye Fr. Krysiaka wedle „Słowa Polskiego“.)

Przerwane chwilowo przez siebie rewelacye, podejmuje obecnie na nowo p. Fr. Krysiak, wyprzedzając je dłuższym wstępem, w którym między innemi wyraża zdziwienie, że zarówno p. Schoultz, który skompromitował bractwo trzech liter, pozostaje nadal w łaskach u p. Tiedemanna, jak ks. Hanyckyj nie przestał być nadal mężem zaufania ks. metropolity Szeptyckiego, który pozostawił go nadal na eksponowanem stanowisku w Katowicach, skąd ks. Hanyckyj wniósł przeciw p. Krysiakowi skargę do prokuratoryi berlińskiej.

Jaką nagonkę zarządzono w Niemczech na p. Krysiaka, świadczy artykuł w berlińskiej „Staatsbuerger-Zeitung“ p. t. „Koło polskie i jego pomocnicy“. W artykule tym, — pisze p. Krysiak — powiedziano, że z mojemi odkryciami udałem się do Lwowa (nigdy dotąd we Lwowie nie byłem), przejechałem wzdłuż i wszerz Galicyę z odczytami o hakatystach (nigdzie dotąd, prócz w Zakopanem, nie byłem i odczytów nie wygłaszałem), potem przeniosłem się do Krakowa, gdzie „dopuściwszy się nieprawidłowości w polskiej kasie oszczędności“, „musiałem opuścić uświęconą ziemię krakowską“ i zbiegłem „dla osobistego bezpieczeństwa“ pod berło cara do „rosyjsko-polskiej“ Warszawy, skąd będę nadal wypuszczał zatrute strzały na Ostmarken-Verein. Nie znam do dziś żadnej polskiej kasy oszczędności w Krakowie, więc nie mogłem z żadną z nich mieć jakichkolwiek stosunków, a tem mniej dopuścić się w którejkolwiek jakiej „nieprawidłowości“; w Warszawie nigdy dotąd nie byłem, choć mnie zapraszano i zapraszają, a jednak wszystkie te twierdzenia, wyssane z palca, ogłoszono w hakatystycznej gazecie berlińskiej dla pokazania nieświadomym stosunków Niemcom, co za człowiek ten rewelator polski, który zacnemu Ostmarken-Vereinowi takie szyje buty.“

Idzie tutaj oczywiście o zohydzenie p. Krysiaka wobec opinii publicznej wpierw, zanim ukaże się jego zapowiedziana książka o Ostmarken-Vereinie w języku niemieckim. P. Krysiak donosi, że adwokatowi polskiemu w Berlinie polecił wytoczyć redakcyi „Staatsbuerger-ztg.“ proces prasowy o oszczerstwo.

Najnowsze rewelacye p. Krysiaka są niezwykle zajmujące przez to, że nietylko raz jeszcze stwierdzają udział konsulatu niemieckiego we Lwowie w konszachtach Ostmarken-Vereinu z Rusinami przeciw Polakom, lecz kompromitują także ambasadę niemiecką w Wiedniu. Mianowicie rewelacye te opiewają:

„Na posiedzeniu zarz. gł. Ostmarkenvereinu z dnia 9. 11. 1912 r., które się odbyło w Berlinie w sali „Künstlerhausu“ przy Bellevuestr. 3, uchwalono na wniosek specyalnego „dyplomaty“ hakatyzmu, Raschdau'a, szczycącego się tytułem „Kaiserlicher Gesandte a. D.“, następujące „postanowienie“ przeciw Kołu polskiemu w austryackiej Radzie państwa:

„Ostmarken-Verein zastrzega się przeciw próbom Polaków austryackich grożenia państwu niemieckiemu, w razie zastosowania ustawy wywłaszczenia w Prusach, zerwaniem wierności sprzymierzeńczej. Tak jak my w Niemczech starannie unikamy wszelkiego mięszania się do wewnętrznych spraw zaprzyjaźnionego państwa, z równą stanowczością odpieramy wszelkie mięszanie się zagranicy do prawa w naszym domu.“

Tę rezolucyę uchwalono w końcu roku 1912-tym już po owej słynnej podróży generalnego sekretarza Ostmarkenvereinu do Lwowa, podjętej za faszywym paszportem, wystawionym dla niego jako dla „handlarza win naturalnych“, z wyraźną aprobatą ówczesnego konsula niemieckiego w Lwowie barona Rederna, „albowiem w Galicyi, kraju wszelkich niemożliwości, na wszystko trzeba być przygotowanym“, uchwalono ją już po konferencyach tegoż emisaryusza hakat. z wszystkimi przywódcami Rusinów i Niemców galicyjskich, po blizko już wtedy 10-letnich niemoralnych stosunkach Ostmarkenvereinu z Rusinami, po przeprowadzeniu strajku rolnego we wschodniej Galicyi przez przywódców Rusinów z wyraźną wiedzą szefa hakatazmu Tiedemanna, krótko przed przesłaniem przez wiceprezesa Ostmarkenvereinu, Raschdau'a, niemieckiemu sekretrzowi stanu dla spraw zagranicznych v. Jagowowi artykułu p. t. „Die Polenfrage in Preussen“ ze specyalnym dopiskiem z dnia 22 lutego 1913, że napisany został „ze specyalnem uwzględnieniem zapatrywań, panujących w tej sprawie w Austryi“, dalej 2 tygodnie przed następującym zapiskiem w protokole z posiedzenia wydziału wykonawczego zarządu głównego Ostmarkenvereinu z dnia 26 listopada 1912 r. „32(to znaczy Raschdau) omawia walkę między Polakami a Rusinami w Galicyi i poleca, że Niemcy muszą w tej walce Rusinów popierać“.

Jak na prawdziwy rząd poboczny przystało, towarzystwo hakatystów, uchodzące dotąd i zapisane ciągle jeszcze w policyi jako niepolityczne, wkracza zupełnie w czynności rządu prawdziwego i poucza np. ambasadę niemiecką w Wiedniu o polityce antypolskiej w Austryi, jak o tem świadczą następujące listy:

Cesarska
niemiecka ambasada w Wiedniu. Wiedeń, 7 maja 1910.

JWielmożnemu Panu

mam zaszczyt uprzejmie złożyć podziękowanie za łaskawe (freundliche) przesłanie artykułu o pruskiej i austryackiej polityce wobec Polaków

von Tschirschky.

Do JWielmożnego Pana
Tiedemanna z Jeziorek
w Berlinie.

Jak wynika z dalszych dokumentów, przesyłano ambasadorowi Tschirschky'emu z Ostmarkenvereinu w dalszym ciągu artykułu o Galicyi.

Nietylko takie listy bywają wymieniane między „niepolitycznem“ towarzystwem p. Tiedemanna **a urzędowym reprezentantem Niemiec w stolicy Austryi;** w razie potrzeby wędrują przez ambasadę niemiecką w Wiedniu do Berlina, nie do rządu właściwego, tylko do rządu p. Tiedemanna np. medale rydzyńskie, pochwycone we Lwowie przez sekretarza tamtejszego konsulatu niemieckiego Fautera, który zmienił swoją urzędową rolę na męża zaufania Ostmarkenvereinu i korespondował z nim więcej i pilniej, niż ze swoimi właściwymi przełożonymi w Berlinie. Skompromitowany przez poprzednie rewelacye, a przedewszystkiem przez wielką niedyskrecyę, jaką popełnił generalny sekretarz Schoultz w swoim memoryale o Galicyi co do właściwej roli, jaką pod firmą sekretarza konsulatu niemieckiego odgrywał we Lwowie, przeniesiony został tenże sekretarz do Odesy, aby tam nieco wypoczął po swojej wytężonej na gruncie lwowskim pracy dla hakatyzmu, za którą polecał cię wielmożnym wpływom przywódców hakatystycznych przy staraniach o podwyższenie pensyi.

Był to dla hakatystów opatrznościowy człowiek w stolicy Galicyi. Nietylko werbował im, gdzie mógł, członków, ale śledził Polaków, pisał na nich donosy do głównego biura Ostmarkenvereinu, starał się o „niebezpieczne“ fotografię Sokołów, skautów, drużyn Bartoszowych, z Rusinami spiskował przeciw Polakom galicyjskim, podburzał Niemców, osiadłych w Galicyi, pośredniczył w przyjmowaniu pieniędzy na wychodzący we Lwowie, a drukowany w rusińskiem „Dile“ tygodnik „Deutsches Volksblatt für Galizien“, lżył Polaków w swoich listach do Berlina w sposób wręcz niemożliwy, i takich się dosłużył łask w naczelnem biurze hakatystów w Berlinie, że gdy we wrześniu i październiku rz. bawił za trzytygodniowym urlopem w Berlinie, zaproszony został na posiedzenie wydziału wykonawczego zarządu głównego Ostmarkenvereinu, na którem wygłosił referat o Galicyi. On, urzędnik konsulatu niemieckiego we Lwowie, który posłany tam został dla załatwiania urzędowych agend konsulatu! Tak się w tej roli męża zaufania Ostmarkenvereinu rozmiłował, że zdawało mu się, iż już nie sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych v. Jagow jest jego najwyższym przełożonym, tylko p. Tiedemann z Jeziorek. To też, gdy chodziło mu o podwyższenie pensyi dla średnich urzędników konsularnych, udawał się nie do rządu właściwego, tylko do rządu pobocznego, aby tę sprawę hakatystyczni posłowie poparli w parlamencie.

Odczyt Schoultza o Galicyi.

Korespondent berliński „Kuryera Warszawskiego“ nadsyła interesujący opis odczytu, jaki wygłosił w Berlinie znany p. Schoultz, sekretarz generalny „Ostmarkenvereinu“, na temat stosunków galicyjskich. Jest to uzupełnienie niejako dokumentów, ogłoszonych o stosunkach rusko-hakatystycznych. Odczyt odbył się w r. ubiegłym, lecz teraz dopiero powiodło się dotrzeć do jednego z dwóch Polaków, którzy przez baryerę imiennych zaproszeń dostali się na prelekcyę, przeznaczoną wyłącznie dla hakatystów. Opowiadanie, zanotowane przez korespondenta, przedstawia się, jak następuje:

Zaczęło się zebranie — mówił ów rodak — o godzinie 8 i pół w sali przy Dessauerstrasse, a zagaił je radca sprawiedliwości Wagner, który prawił na stały swój temat. Niebezpieczeństwo idzie na Niemcy ze wschodu, a jako przednia straż w Rosyi idą Polacy, zorganizowani, zszeregowani jak najkarniejsze wojsko.

Gdyby nie pewne czysto adwokackie wywody p. Wagnera, można było przypuszczać, że ma się przed sobą człowieka, cierpiącego na manię prześladowczą. Na zebranych działało jego przemówienie gwałtownie, tak, że niejeden omal się nie obejrzał, czy do drzwi salki przy Dessauerstrasse nie dobija się batalion uzbrojonego w najnowsze karabiny wojska polskiego, za którym tuż, wedrze się sotnia kozaków kubańskich... Wreszcie skończył Wagner swój wykład strategiczno-polityczny, a wszyscy odetchnęli, ciesząc się, że „Vaterland“ wolny jest jeszcze od najścia polsko-rosyjskiego.

Zaczął teraz mówić o Galicyi p. Wiktor Schoultz, a tekst swego przemówienia okraszał pięknemi obrazkami, które nietylko nam, dwom Polakom, wydały się piękne, ale i gapiącym się hakatystom. Przesuwały się przed naszemi oczyma stare zabytki dawnej sławy polskiej: Kraków: Sukiennice, Wawel, Rynek krakowski, potem piękny obraz przedstawiający Kościuszkę, składającego przysięgę narodowi — dalej Bartosz Głowacki, gaszący czapką lont armaty nieprzyjacielskiej, skauci, drużyny Bartoszowe i strzeleckie i wogóle wszystko, co tylko miało jakikolwiek związek z dawniejszemi organizacyami polskiemi. Kiedy na ekranie ukazały się prześliczne typy Krakowianek, oszołomieni słuchacze niemieccy aż się z miejsc porwali i zaczęli zapytywać prelegenta, czy wszystkie kobiety polskie są takie ładne, na co Schoultz odpowiedział w dłuższym wywodzie.

Po tej nadprogramowej części wykładu przeszedł Schoultz do stosunków w Galicyi wschodniej i zaczął prawić o Rusinach i „rządach polskich“, ujmując się ogromnie za Rusinami, ciemiężonymi przez Polaków. Kiedy go zapytano, czy Niemcy mają rzeczywiście interes w łączeniu się z Rusinami, odpowiedział Schoultz:

„Niemcy, względnie Prusacy, mogą mieć w tem taki interes, że zajmują w ten sposób tyły Polakom, ale o jakiemś stałem łączeniu się z Rusinami nie może być mowy. My jesteśmy Germanami i Niemcami, a tamci są tylko Słowianami; my mamy za sobą kulturę całego szeregu wieków, a to jest naród dziki i niewyrobiony. Przedewszystkiem zaś jesteśmy narodem o wysokiem wyćwiczeniu politycznem, które nakazuje nam szukać sprzymierzeńców nawet pomiędzy Papuasami, o ile to będzie dla nas korzystne. Im większa jest nienawiść pomiędzy Polakami a Rusinami, tem dla nas lepiej. Każdy Polak ma tylko dwie ręce, nie może się tedy na trzy strony bronić i musi wreszcie uledz. Złamanie potęgi polskiej w Galicyi jest jednym z pierwszych naszych celów i tego dopiąć musimy jak najprędzej.

Grzmot oklasków był odpowiedzią słuchaczów hakatystycznych na ten arcypolityczny wywód Schoultza.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Budżet m. Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady m., na którem uchwalono dz. XI i XII budżetu miejskiego na okres od 1 stycznia 1914 do końca czerwca 1915.

Dwa odczyty prof. Ignacego Chrzanowskiego. W dniu 9 i 10 marca 1914, w poniedziałek i wtorek o godzinie 6 wieczorem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) wygłosi prof. Ignacy Chrzanowski dwa odczyty: Rzut oka na literaturę rosyjską od najdawniejszych czasów do roku 1905. Część I i II, — część I na dochód Stowarzyszenia Rady opiekuńczej, część II na dochód Kółka Slawistów i Koła pedagogicznego U. Jagiel. — Tak osoba zaszczytnie znanego prelegenta, powszechnem uznaniem się cieszącego, jak i treść odczytów, nie mniej szlachetne cele (czwarta część dochodu z obu odczytów przypada Kołu uniwersyteckiemu T. S. L. na rzecz szkoły w Czechowicach) — powinny ściągnąć do auli tłumy publiczności.

Wykłady powszechne uniwersyteckie. Zarząd wykładów zwraca uwagę publiczności, że, począwszy od dnia 6 marca, rozpoczynają się wykłady asystenta prof. Kostaneckiego, dr Aleksandrowicza o budowie mózgu i zmysłów człowieka, znanego bakteryologa doc. dr Nitscha o chorobach zakaźnych i cenionego powszechnie lekarza doc. dr Latkowskiego o gruźlicy.

Kurs historyi filozofii. Uniwersytet Ludowy zawiadamia, iż ostateczny termin zapisywania się na kurs historyi filozofii (15 godzin — 5 K od osoby), prowadzony przez dra D. Holzbergera upływa z dniem 12 marca. Pierwsze zebranie uczestników, celem ustalenia godzin wykładowych odbędzie się dnia 14 marca o godz. 8 wieczór w biurze Uniw. Lud., Dunajewskiego 7 I p.

Przedstawienie „Knajpy“. Z inicyatywy związku „Eleuteryi“ odbędzie się w niedzielę d. 8 b. m. o g. 6½ wieczorem w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37 przedstawienie dramatu „Knajpa“, napisanego przez Zenona Parviego. Sztukę tę, należącą do tendencyjnych, ale posiadającą obok zacnej tendencyi również wartość literacką, odegrają członkowie stowarzyszenia „Pracy“. Przedstawienie poprzedzi wykład dra Kazimierza Lubeckiego p. t. „Komentarz do sztuki Knajpa“. Nie wątpimy, że zarządy fabryk i pracowni, tudzież organizacyj zawodowych postarają się o to, ażeby na to przedstawienie przybyło jak najwięcej widzów ku pożytkowi swojemu.

X walne zgromadzenie członków Koła VI T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie odbędzie się 11 marca b. r. z porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu IX walnego zgromadzenia. Sprawozdanie zarządu Koła z czynności za rok 1913. Sprawozdanie kasowe za rok 1913. Wnioski komisyi kontrolującej. Referat p. K. Wierczaka p. t. „Nasze Koło a obrona kresów“. Wybór członków zarządu i komisyi kontrolującej na rok 1914. Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia 11 marca 1914 o godz. 7 wieczorem z tym samym porządkiem dziennym.

Z „Gwiazdy“. Kółko amatorskie urządza w niedzielę 8 b. m. na własnej scenie (Karmelicka 21), wieczór humorystyczny. Na program złożą się: „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, „Ignaś Przyszczypek“, „Wyprawa ślubna“, monologi, kabaret. Początek o godz. 6¾ wieczór.

W Czytelni polskiego związku niewiast katolickich (Szczepańska 5) w sobotę 7 marca o godz. 4 po południu odbędzie się pogadanka p. t. „O lidze Konstancyi Teichmann w Antwerpiii“. Referentką będzie dr. Marya Estreicherówna. Goście mile widziani.

Z Klubu pocztowego. Dnia 7 b. m. odbędzie się wieczorek, na którym amatorzy odegrają sztukę „Na leśniczówce“ z muzyką i śpiewami, treść zaczerpnięta z wypadków z 1863 r. Próbami kieruje autor i dokłada wszelkich starań, ażeby przedstawienie wypadło jak najlepiej. Początek o godzinie 8-mej wieczór.

Z cechu ślusarzy w Krakowie. Deputacya cechu ślusarzy, która wyjechała przed kilku dniami do Lwowa w sprawie oddania robót ślusarskih w Kobierzynie krakowskim majstrom ślusarskim, złożyła sprawozdanie na odbytem onegdaj posiedzeniu członków cechu ślusarzy. W szczególności zaś przyjęto z radością wiadomość, że tak Wydział krajowy, jak i p. marszałek podzielali najzupełniej zdanie deputacyi, iż w obecnem, tak ciężkiem położeniu materyalnem zachodzi konieczność oddania robót spółkom złożonym z majstrów, aby w ten przynajmniej sposób Wydział krajowy mógł przyjść w pomoc licznym warstwom, pozostającym bez zatrudnienia.

Do licytacyi ofert na wyżej wspomniane roboty ślusarskie wykonać się mające dla zakładu leczniczego w Kobierzynie, która to licytacya odbyła się przed paru dniami w Krakowie, stanęły prócz innych także i krajowe firmy, a w szczególności: Spółka krakowskich majstrów ślusarskich, t. j. pp. Tomasz Gramatyka, Franciszek Misiorowski, Władysław Augustynowicz, Ludwik Górka, Kazimierz Kosobucki, Antoni Pogorzelski, Józef Pogorzelski, Jan Oremus i Franciszek Vesselý, która podała ofertę w wysokości 89.469 K; Stankiewicz i Sp. Lwów, oferował w wysokości 89.194 K; Daszke, Lwów, na częściowe roboty 64.367 K; Spółka Lwowskich majstrów ślusarskich na częściowe roboty 33.836 K; Fabryka akcyjna, Kraków, dawniej J. Górecki 74.666 K.

Podróż bez biletu. Wczoraj aresztowała policya 33-letniego robotnika Józefa Neumanna, rodem z Seretu, który jechał bez biletu pociągiem osobowym z Czerniowiec do Krakowa. Brak biletu u Neumanna spostrzeżono dopiero przed Krakowem.

Włamanie. Wczoraj aresztowała policya 19-letniego montera Józefa Gorzelskiego, false Rachwała, który włamał się na strych domu pod l. 23 przy ul. Siemiradzkiego i przygotował sobie do wyniesienia duży tobół bielizny, skradziony trzem lokatorom, między innemi prokuratorowi Langowi. Przy wyjściu jednak złodzieja spostrzeżono i przytrzymano. Podobną kradzież popełniono na strychu domu pod l. 9 przy ul. Retoryka na szkodę inżyniera Karola Stadtmüllera.

Z kraju.

Walka o polską szkołę rolniczą na Śląsku. Z Opawy donoszą nam: We wtorek była w Sejmie śląskim masowa deputacya polskich rolników, zorganizowanych w Tow. rolniczem w Cieszynie, w sprawie szkoły rolniczej w Końskiej, założenie której w ostatnich dniach niemieccy posłowie postanowili odroczyć wbrew zawartemu poprzednio kompromisowi ze stronnictwem polskiem. W deputacyi wzięło udział 150 rolników wraz z posłami polskimi drm Michejdą, ks. Londzinem, Halfarem, oraz czeskimi drm Lukeszem, Gudrichem i Poppem. Deputacya udała się do marszałka sejmowego hr. Larischa i do przewodniczącego komisyi gospodarczej hr. Stollberga. Obaj dali odpowiedź wymijającą.

Siersza, 5 marca. (Z Sokoła. — Wypadek w kopalni). Tutejsza drużyna sokola, po małym odpoczynku zimowym, podczas którego uczęszczała pilnie na wykłady do szkoły podchorążych pod przewodnictwem pp. Michała Bobka, Ludomira Cieślińskiego, Feliksa Hessa i Stadnikiewicza, inżynierów górniczych, oraz druha Korpala i dr Schmidta, wykonała w niedzielę dnia 1 marca wielkie ćwiczenie polowe w okolicy Sierszy. Druhami dowodził Gaździński Stefan drużyną skautową instruktor ich, Witold Myczkowski. Ćwiczenie wypadło nadzwyczaj efektownie.

Jeszcze nie przebrzmiało echo dwóch śmiertelnych wypadków, które miały miejsce w kopalni „Artur“ w styczniu b. r., gdzie dwóch górników poniosło śmierć przez zasypanie węglami, gdy zdarzyło się znowu nieszczęście. Górnicy Gleń Franciszek, Górniak Michał, Bednarski Stanisław zostali podczas pracy usuwającym się złomem węgla ciężko poranieni, tak, że odesłano ich do szpitala do Krakowa na dłuższą kuracyę.

Dębica, 5. III. (Uroczystość w gimnazyum). Wczoraj odbyła się w tutejszem gimnazyum piękna uroczystość domowa. Z powodu jubileuszu 25-letniej pracy pedagogicznej dyrektora zakładu, p. Józefa Szydłowskiego, uczciło jubilata grono profesorów wraz z młodzieżą uroczystym obchodem. Po celebrowanem przez zakładowego katechetę nabożeństwie odbył się w auli gimnazyalnej poranek, w czasie którego przedstawiciele grona młodzieży złożyli hołd jubilatowi.

Tarnów, 5 marca. (Protest przeciw wyborom. — Nowy przystanek kolejowy. — Kwestya zapomóg. — Koncert na dochód „Czerwonego krzyża“. — Śmiała kradzież.)

Przeciw uzupełniającym wyborom do Rady miejskiej z II. Koła wpłynął już protest opatrzony licznemi podpisami. Wniesienie protestu nas nie dziwi. Nie było bowiem jeszcze wyborów w Galicyi bez protestu. Podobno protest był gotowym jeszcze przed istotnemi wyborami. Że nie znajdzie oparcia pomimo pewnego poparcia naszego starostwa, w to wierzy cały Tarnów.

Z początkiem bieżącego miesiąca otwarty został między stacyami Tarnów i Czarna przystanek Wola Rzędzińska, tak dla ruchu osobowego, jak i pakunkowego, wobec czego odbywać się tam będzie nie tylko ekspedycya pakunków, ale i wydawanie biletów jazdy.

Wobec ciężkiej depresyi ekonomicznej kwestya obiecanej zapomogi dla naszego miasta stała się aktualną. Niestety o zapomodze dotychczas nie słychać, co jest tem dziwniejsze, że wogóle nic się nie robi celem złagodzenia klęski bezrobocia. Budowa gmachu sądowego, dalej warsztaty kolejowe — wszystko ucichło — nie robi się nic dla biednej ludności. Nie robi się w mieście, nie robi się na wsi również nic dla ludności. Niedawno chłopi z powiatu zjechali przed lokal „Płonu“, gdzie miał nastąpić rozdział otrąb. Niestety Towarzystwo rol. przysłało otrąb ½ wagona, tak że o rozdzieleniu nie było mowy. Możeby starostwo zajęło się polityką praktyczną, z którejby obywatele jakiś sukces osiągnąć mogli.

Dnia 7 b. m. odbędzie się koncert na dochód stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“. W koncercie prócz muzyki wojskowej 57 p. p. wezmą udział pianistka p. Tyrowiczówna, skrzypek Tadeusz Szulc i śpiewak Klimczak. Powodzenie koncertu zapewnione.

Śmiałą kradzież spełnili nieznani sprawcy w kantorze wymiany Aberdama przy ul. Wałowej, wycinając zręcznie dwie dziury w kasie ogniotrwałej i zabierając koło 4000 koron. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Przemyśl, 6 marca. (Wybory do Kasy oszczędności. — Nieco o „zażydzeniu“. — Wątpliwe losy ustawy wodociągowej. — Bezrobocie. — „Humanic“ i inne „obuwie pruskie“. — Stagnacya budowlana. — Bank depozytowy).

W naszym światku „politycznym“ stale rozgrywają się rozmaite walki, oczywiście „zasadnicze“. Tym razem zakotłowało o wybory uzupełniające do dyrekcyi miejskiej Kasy oszczędności, do której głosami antisemitów wszelkiego autoramentu został wybrany adwokat dr Scheinbach. Wybrali go sami, powinniby zatem chyba siedzieć spokojnie. Tymczasem robią coś wręcz przeciwnego — i po różnych pismach klerykalnych wypisują duby smalone, na temat „zażydzenia“ Kasy oszczędności... Wywołuje to w mieście wesołość powszechną, bo ostatecznie wie lewica, co dzia prawica, t. j. że dr Scheinbach został jednym z sześciu dyrektorów dlatego gdyż tak chciała „Organizacya polska“, której jest członkiem nie całkiem jawnym, ale za to szczerze oddanym aż do chęci służenia za pretekst do narzekań na „zażydzenie“ instytucyi, w której się znalazł i w której zresztą, przy znanej chęci do pracy, może być pożytecznym czynnikiem — byle oczywiście obeszło się bez wzajemnego podstawiania sobie nóg, co bywa u nas na porządku dziennym.

I tak n. p. mówią, że uchwalona onegdaj przez Sejm ustawa wodociągowa może nie uzyskać sankcyi cesarskiej, gdyby zechciała podstawić jej nóżkę wojskowość, która zawsze jeszcze ma coś projektowi wodociągowemu do zarzucenia. Tak mówią. Pogłoskę zanotować można, ale podkreślić trzeba, że byłoby to połączone z wielką szkodą dla miasta, które z racyi tego, że jest twierdzą, ponosi i tak ogromne ofiary na rzecz wojskowości. Zresztą powinno być już rzeczą czynników politycznych polskich w Wiedniu dopilnować, by ustawa została naprawdę ustawą i aby Przemyśl, pominięty przy budowlach rządowych, mógł choć do własnej przystąpić inwestycyi i dać pracę bezrobotnym.

A los tych bezrobotnych jest coraz cięższy, gdyż bezrobocie obejmuje coraz to szersze koła. Nie tylko robotnicy, ale rzemieślnicy są już dziś bez pracy. Dotkliwa klęska dotknęła szewców. Powstało kilka sklepów z importowanem obuwiem pruskiem, oraz osławiony „Humanic“ i zaczęły walkę z produkcyą krajową tak fabryczną, jak rękodzielniczą. „Wysprzedaże“, „tanie dni“ i t. p. sztuczki, polegające na wyzbywaniu się wysortowanego towaru, były na porządku dziennym. Jedna z takich firm w krótkich odstępach czasu urządziła aż dwa razy „wysprzedaż z powodu zwinięcia interesu“. Ostatecznie starostwo połapało się i wkroczyło, kładąc kres nielojalnej konkurencyi — ale rezultat jest dziś ten, że kilkanaście rodzin, tak samoistnych szewców, jak czeladników, musiało wyjechać z miasta.

Jest to oczywiście początek tej emigracyi robotniczej, która jednak pójdzie niewątpliwie w szybszem tempie, gdyż w mieście o zarobek trudno. Ruchu budowlanego n. p. nie będzie prawie wcale, podań o koncesye budowlane w magistracie zaledwie kilka, a i to na drobne tylko budowle, czy przybudówki. Nie świadczy to o tem, jakoby mieszkań, czy domów było u nas zawiele — przeciwnie, czynsze są wysokie, brak tylko kapitałów na budowę...

Inne kapitały, oszczędności „pończoszkowe“ natomiast są i być muszą, skoro maluczko, a uszczęśliwi nas znowu bank obcy założeniem nowej filii. W pryncypalnem miejscu, przy ul. Na Bramie przygotowują się ubikacye dla wiedeńskiego Banku depozytowego. Kierownikiem ma zostać p. Leon Fränkel ze Lwowa, filia będzie otwarta w kwietniu i jak mówią, ma nietylko ściągać oszczędności, ale także „robić interesa...“

Ze świata.

Uznanie dla polskiego pedagoga. Chorwacka gazeta „Nowosti“ wychodząca w Zagrzebiu zamieszcza nader pochlebnie napisany felieton o artystycznej i pedagogicznej działalności prof. Mieczysława Horbowskiego znanego muzyka, obecnie profesora śpiewu w wiedeńskiem nowem konserwatoryum. Autor felietonu p. Graf wymienia długi szereg nazwisk uczniów szkoły śpiewu prof. Horbowskiego, który w obecnej chwili w pierwszorzędnych teatrach operowych zajmują wybitne stanowiska. W ich liczbie obok Polaków, Rosyan, Włochów jest kilku Chorwatów, którzy karyerę swą śpiewacką zawdzięczają temu wybitnemu pedagogowi. Publicysta chorwacki kończy zdaniem, że Horbowski w Wiedniu, a Reszke w Paryżu są w obecnej chwili najwybitniejszymi pedagogami na polu sztuki śpiewu.

Orgie bandytów w Królestwie. Nieudolność władz policyjnych i straży ziemskich w Królestwie sprawia, że plaga bandytyzmu stała się jedną z najdotkliwszych klęsk ludności, wydanej na pastwę rozbójnictwa, jakiego przykładów nie spotykamy nawet w krajach zgoła obcych cywilizacyi europejskiej. Niema dnia, aby kroniki pism zakordonowych nie przyniosły opisu kilku napadów rozbójniczych, połączonych z mordem niewinnych ograbionych ludzi. Co gorsza, w większej części wypadków zbrodnie te uchodzą sprawcom bezkarnie i rozzuchwalają ich do dalszych w tym kierunku prób. Wczorajszy dzień notuje aż trzy takie napady.

W Ostrowcu gub. radomskiej przygotowali bandyci napad na miejscowy oddział Banku łódzkiego. Gdy uprzedzona o zamiarze bandytów policya urządziła zasadzkę, nastąpiła wymiana strzałów, podczas której dwóch strażników odniosło rany. Jednego z bandytów ujęto.

W lesie pod Rzgowem na drodze z Łodzi do Tuszyna 4 bandytów napadło na furgon frachtowy i ograbiło dwóch kupców na kilkaset rubli. Trzeciego kupca Abramowicza, który zaczął się bronić, bandyci zastrzelili.

We wsi Różanny pow. opoczyńskiego trzej bandyci, uzbrojeni w strzelby i rewolwery, wtargnęli do domu sędziego gospodarza, Tomasza Stańczaka, zabili Stańczaka i jego żonę, ranili 17-letniego parobka i ograbiwszy chałupę, umknęli. We wszystkich trzech wypadkach pościg policyjny nie doprowadził do wytropienia zbrodniarzy.

Rewizya procesu Mielżyńskiego. „Dziennik Poznański“ donosi, że prokuratorya wniosła o rewizyę wyroku w procesie hr. Mielżyńskiego. Dodać należy, że najwyższy sąd Rzeszy niemieckiej wówczas jedynie znieść względnie zmienić może wyrok, jeśli stwierdzone będzie naruszenie przepisów prawnych w toku procesu, który się toczył w Międzyrzeczu.

Spór o upominek dla króla Alfonsa. Niedawno ogłosił Clemenceau w piśmie swojem „L'homme Libre“ artykuł wstępny, w którym zajmuje się niezwykłym upominkiem, ofiarowanym królowi hiszpańskiemu, Alfonsowi, przez prezydenta republiki francuskiej, Poincarégo. Podczas swojego ostatniego pobytu w Paryżu król Alfons zwiedził, pomiędzy innemi, muzeum wojenne w pałacu Inwalidów. Tam spostrzegł król kilka części ze wspaniałej zbroi, którą niegdyś posiadał jego przodek, Filip II. Tych części zbroi jest pięć, a mianowicie: przyłbica na łeb koński, dwie „kafle“ dla ochrony łokci, tudzież dwa „rondelki“, to jest małe, okrągłe tarcze. Zbroję całą, pochodzącą z r. 1559, wykonali w Augsburgu płatnerze Dezydery Colman i Jerzy Sigmann w Augsburgu. Jest to arcydzieło sztuki cyzelerskiej, posiadające nieocenioną wartość. Zbroja owa znajduje się w królewskiej zbrojowni (armeria) w Madrycie, prócz wymienionych pięciu części, które w niewytłómaczony sposób dostały się z Madrytu w ręce prywatne w Paryżu, z których nabył je Napoleon III dla muzeum w pałacu Inwalidów. Król Alfons na widok ich wyraził pragnienie, aby te części zbroi Filipa II powróciły do Madrytu, a Poincaré odpowiedział, że spełni życzenie króla. Ale te części zbroi, oszacowane na 2 miliony franków, są własnością niepozbywalną państwa, więc nikt nie ma prawa rozporządzać niemi. Wobec tego rada ministrów, chcąc spełnić życzenie króla, a zarazem nie naruszyć prawa własności państwa, uchwaliła złożyć owe części zbroi na nieokreślony przeciąg czasu w zbrojowni madryckiej. Rząd francuski oświadcza, że nie naruszył konstytucyi, gdyż owe przedmioty pozostają własnością republiki. Natomiast Clemenceau, nieprzyjaciel Poincarégo, sądzi inaczej, a sąd jego podzielają dwa wielkie towarzystwa, a mianowicie „przyjaciół Luwru“ i „przyjaciół muzeum wojennego“. Z tej strony podniesiono, że własności państwa nie wolno wywozić za granicę. Clemenceau występuje przedewszystkiem przeciwko Poincarému, a następnie przeciwko ministrom. Jak się zdaje, części zbroi Filipa II pozostaną w Paryżu.

Przy tej sposobności przypomina prasa paryska, że zmarły prezydent Faure zrobił upominek ze wspaniałego gobelinu carowej, która go podziwiała w Wersalu. Ale konserwator zabytków w zamku wersalskim nie chciał wydać gobelinu, wobec czego Faure kazał wykonać jego wierną kopię, którą posłał do Petersburga.

Nadanie koncesyi na aptekę. Namiestnictwo nadało prawomocnie magistrowi farmacyi, Jak. Selingerowi, koncesyę na nową aptekę publiczną w Samborze.

Na Dar Grunwaldzki wpłynęło do Zarządu głównego T. S. L. od 11 grudnia 1913 do 31 stycznia 1914:

Tow. oszczęd. i kred. gal. straży skarbowej Lwów 200 K. — Grono profesorów I. gimnazyum Rzeszów 193 K 85 hal. — Kurzbauer, Mor. Ostrawa 60 K. — Wydział Rady powiatowej Kołomyja 400 K. — Urzędnicy magistratu, Tarnopol 1026 K 4 hal. — Wydział Rady powiatowej Bochnia 400 K. — Akc. Zakłady górnicze Siersza, 667 K 70 hal. — Kasa oszczędności Stryj 100 K. — Koło T. S. L. Drohobycz 100 K. — Wydział Rady powiatowej Wadowice 500 K. — Kasa miejska Sambor 500 K. — Wydział Rady Pilzno 100 K. — Urzędnicy Biblioteki Jagiell. Kraków 505 K 73 hal. — T. Dobrzański 76 K 19 hal. — Dr Włodzimierz Sieradzki od profesorów uniw. we Lwowie t. j. od dra A. Jurasza 250 K. — Dr J. Prusa 50 K. — Dra J. Raczyńskiego 50 K. — i od dra A. Becka 20 K — razem 370 K. — Władysław Mazur Stary Sącz 80 K. — Grono naucz. szkoły wydz. im. ces. Elżbiety Kraków 511 K 4 hal. — Grzędzielski Władysław od urzędników sądu obwodowego Przemyśl 80 K. — Rada miasta Drohobycz 500 K. — Wydział Rady powiatowej Ropczyce 200 K. — Franciszek hr. Zamojski 1000 K.

Oddział wiedeński uniwersytetu ludowego urządza w niedzielę d. 8 marca b. r. następujące wykłady:

W dzielnicy I. Eschenbachgasse 9 (sala stow. inżynierów i architektów) o godz. 3½ po poł. p. dr Henryk Monat: „Róża" Katerli.

W dzielnicy X. Laxenburgerstrasse 8. o g. 10 rano p. dr Roman Jabłonowski: Co to jest statystyka?

W dzielnicy XX, Wintergasse 29 o godz. 10 rano p. dr Karol Bilewicz: O gruźlicy.

Z kalendarza. We piątek 6 marca Felicyty; w sobotę 7 marca: Tomasza; w niedzielę 8 marca Jana w. i Winc. b. w.

Wschód słońca dnia 6 marca o godzinie 6 m. 18; zachód o godzinie 5 m. 28; długość dnia godzin 11 minut 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 marca termometr doszedł od + 1·2 do + 7·3 C.; barometr opadał.

Dnia 6 marca o godzinie 7 rano stan barometru 727·4 mm., termometru + 5·8 C.; wiatr zachodni.

Zakopane (Telegram Związku turystycznego). Temperatura powietrza o godzinie 7 rano — 4 stopnie C. Zmiennie, świeżego śniegu 6 cm.

Z uniwersytetu ludowego.

W piątek o godz. 7 M. Morecki: Szkoły nowego typu.
W sobotę o godz. 7 dr B. Zahorski: Historya małżeństwa.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Piątek: „Pigmalion".
Sobota: „Brzydki Ferante".
Niedziela po poł.: „W górę serca"; wieczór: „Brzydki Ferante".
Poniedziałek: „Pigmalion".
Wtorek: „Taniec przed zwierciadłem".
Sroda: „Brzydki Ferante".
Czwartek: „Taniec przed zwierciadłem".
Piątek: Teatr zamknięty.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 marca

Prezesi Rad powiatowych u namiestnika. Ze Lwowa donoszą: We środę przybyła do namiestnika, dra Korytowskiego, reprezentacya wydziału prezesów rad powiatowych, złożona z pp. Moysy, Stadnickiego, Skarbka i Theodorowicza. Deputacya w wymownych słowach, popartych cyframi, przedstawiła namiestnikowi potrzebę znaczniejszych subwencyj dla powiatów na naprawę dróg i mostów. Dr. Korytowski, życzliwie przyjąwszy wywody deputatów, przyrzekł w najkrótszym czasie, prawdopodobnie jeszcze w marcu, postarać się o wypłacenie znaczniejszych na ten cel zasiłków.

Samobójstwa we Lwowie stały się chlebem powszednim, tak są częste. W miesiącu lutym b. r., jak wykazuje protokół stacyi ratunkowej, było 18 wypadków, w tem 9 przez otrucie się, 5 przez postrzał. Według płci popełniło samobójstwo 13 mężczyzn i 5 kobiet. Rzecz naturalna, iż nie jest to kompletna lista, gdyż sprawy takie ukrywa najczęściej z łatwo zrozumiałych względów rodzina.

Repertuar teatru lwowskiego.

Sobota po poł.: „Romeo i Julia"; wieczór: „Figlarne żonki".
Niedziela po poł.: „Piękna żonka"; wieczór: „Otello".
Poniedziałek: „Przyjaciel ludzkości".
Wtorek: „Dama pikowa".
Sroda: „Pani prezesowa".
Czwartek: „Figlarne żonki".

Dział ekonomiczny.

* **Budowa spławnego kanału.** Budowa galicyjskiego kanału spławnego została, jak wiadomo, podjętą najpierw na przestrzeni Zator—Samborek; przestrzeń tę najpierw przygotowano do wykonania. Została ona podzieloną na sześć losów budowlanych, z których losy II, III, IV i V znajdują się w budowie. Najdalej postąpiła praca na losie III i V t. j. około Brzeźnicy i Skawiny. Na całej jednak przestrzeni wre ruch budowlany w całej pełni. Roboty ziemne wykonywane są wszelkiemi sposobami, a więc ręcznie i przy pomocy specyalnych maszyn. Transport ziemi wykopanej odbywa się przy pomocy parowych kolejek. Przy fundowaniu licznych przepustów, lewarów i motsów zajętą jest wielka ilość robotników i używane są wszelakiego rodzaju maszyny robocze, n. p. kafary, pompy, windy i t. d. Roboty budowlane przerwane zostały w grudniu ubiegłego roku, a obecnie przygotowują się przedsiębiorstwa do podjęcia na nowo pracy, jak tylko się pogoda ustali. Jedynie przedsiębiorstwo III i IV losu przez całą zimę krzątało się na całej przestrzeni około transportu jednego bagra, który, wykończywszy pracę w Wielkich Drogach, przeniesiony został do Jaśkowic i około wykopu fundamentów dla wielkiego lewaru w Brzeźnicy, który ma przeprowadzić potok brzeźnicki po pod kanał. Lewar ten stanowi największy objekt na tej części budowy i przedstawiał przy wykonaniu wskutek bardzo głębokich fundamentów znaczne trudności.

* **Tow. kredytowe ziemskie.** Ze Lwowa donoszą nam:

W dalszym ciągu obrad delegatów T. K. Z. przyznano na budowę kościołów w Galicyi wschodniej na ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego 4·000 kor. Komisyi praktyk Kółek ziemian w Krakowie 400 koron. Przytulisku weteranów z r. 1863 400 kor. Bursie rękodzielników im. Dekerta we Lwowie 200 kor. Towarzystwu heraldycznemu 300 kor. Polskiemu gimnazyum realnemu w Czerniowcach 400 koron.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Dyrektorem na 6 lat wybrany został ponownie dr Jan Vivien. Zastępcami dyrektorów wybrani zostali ponownie p. Władysław Wiktor, a w miejsce opróżnione przez rezygnacyę p. Horodyńskiego dr Stanisław Zaba. Członkiem Rady nadzorczej na lat 6 wybrany został ponownie p. Feliks Skrochowski, a następcą członka Rady nadzorczej w miejsce ś. p. Youngi p. Karol Jędrzejowski. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali członkami pp. Krzysztof Abrahamowicz, Stanisław Dydyński, Klemens hr. Dzieduszycki, br. Jan Konopka, br. Stefan Moysa-Rosochacki, dr Stefan Skrzyński; wszyscy ponownie, oraz p. Stanisław Jaroszyński, zastępcami zaś pp. Feliks Drużbacki i Adam Jordan. Na tem zakończono obrady.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Pamiętnik teatru polskiego w Warszawie".** Ku upamiętnieniu pierwszej rocznicy swego istnienia, teatr polski w Warszawie wydał niewielkie album, obejmujące rzut oka na działalność swą w ciągu pierwszego roku.

Na treść składają się następujące artykuły: Cele i zadania Teatru Polskiego, przez dyr. A. Szyfmana. Ś. p. Tomasz hr. Potocki. Z historyi Teatru Polskiego. Rok działalności Teatru Polskiego w opiniach prasy i wykaz statystyczny ilości przedstawień. — Pamiętnik ozdabiają liczne a piękne ilustracye ze sztuk w ciągu roku wystawianych w tym teatrze. Całość wywiera wrażenie nadzwyczaj dodatnie i jest odpowiedniem uczczeniem całorocznej działalności Teatru Polskiego w Warszawie.

W „Pamiętniku" zasługuje na baczną uwagę ciekawa statystyka repertuaru w Teatrze Polskim, który przytaczamy w całości: „Irydyon" grany był 48 razy, „Nowe Ateny" —20, „Krakowiacy i górale" — 46, „Miodowy miesiąc" — 15, „Wróg ludu" — 9, „Trójprzymierze" — 6, „Damy i huzary" — 16, „Lilie" — 26, „Gromiwoja" — 20, „Anatol" — 12, „Lekarz mimo woli" i „Grzegorz Dandin" — 19, „Panny" — 33, „Burza" — 30, „Wąsy i Peruka" — 29, „Dzieci" — 16, „Kresowy rycerz Wesołek" — 8, „Sprawiedliwość" — 8, „Gwiazda" — 25, „Juliusz Cezar" — 21, „Szopka warszawska" — 3. Naogół odbyło się na scenie Teatru Polskiego 408 przedstawień, w czem 20 premier.

— **1863. Album Pamiątek.** Lwów 1913. Nakładem i czcionkami Drukarni Polskiej. (Cena 5 K).

Najpiękniejsza to z pamiątek roku jubileuszowego w obfitej literaturze pięćdziesięciolecia powstania styczniowego. Umiłowanie i prawdziwe znawstwo złożyło się na to album, dobrze pomyślane, jedyne w swoim rodzaju. Kilkadziesiąt plansz, znakomicie wykonanych, połączył tu w jedną całość nie kaprys, ani przypadek. Celowo i trafnie zilustrowano okres manifestacyi (I), sprawę włościańską (II), walkę z najazdem (III), organizacyę cywilną i wojskową (IV), a w części V „Leci liście z drzewa" — zebrano smutne pamiątki Sybiru, zesłania i katorgi. Na różne tony mówią obrazy same za siebie, komu to nie wystarczy, prześliczne słowo wstępne, pióra Franciszka Jaworskiego, znakomicie poinformuje i w rzecz wprowadzi. — Wydawnictwo pod względem typograficznym wzorowe, wyszło kosztem prywatnym, nie obliczone na zysk, stąd niezmiernie tanie, w każdym polskim domu poczestne miejsce zająć winno.

— **Nowe książki.**

Nakładem księgarni J. Mortkowicza w Warszawie opuściły prasę następujące wydawnictwa:

Prof. J. Talko-Hryncewicz: Człowiek na ziemiach naszych. Warszawa. 1913.

Leonardo da Vinci: Pisma wybrane. Tomów dwa. Wybór, układ, przekład i wstęp Leopolda Staffa. Z illustracyami. Warszawa 1914.

Novalis: Henryk Ofterdingen. Powieść. Przełożył Fr. Mirandolla. Warszawa 1914.

— **Nowe czasopismo polskie w Paryżu.** Pod redakcyą znanego powieściopisarza Wacława Gąsiorowskiego zaczęło w Paryżu wychodzić nowe polskie czasopismo p. t. „Polonia".

Rewelacye „Nar. Listy".

(Telegr. „N. Ref.")

Praga. „Nar. Listy", mimo zaprzeczeń „Czeskiego Słowa" **podtrzymują z całym naciskiem** swoje zarzuty przeciw posłowi Sviha. Dalej podnoszą „Nar. Listy", że Sviha utrzymywał stosunki także z dyrektorem policyi państwowej w Bernie, drem Szebeke i występował przy wyborze ministra czeskiego przeciw kandydatowi własnej partyi, Borowecowi, na rzecz dr. Zaczka. Sviha ofiarował wtedy Borowecowi 2000 koron za odstąpienie od kandydatury na rzecz Zaczka.

Co się tyczy twierdzenia czeskich radykałów, że Sviha raz tylko był w policyi i to w sprawie koncesyi drukarnianej, oświadczają „Nar. Listy", że udzielanie koncesyi nie jest rzeczą tajnej policyi państwowej i stwierdzają, że Sviha znosił się tylko z wyższymi urzędnikami departamentu policyi politycznej.

„Bohemia" donosi, że Sviha zdradzał także szczegóły z ostatnich poufnych rokowań ugodowych z prezydentem ministrów.

Dalej twierdzi „Bohemia", że wezwanie do rządu, aby minister spraw wewnętrznych udzielił w tej sprawie wyjaśnień, pozostanie bez praktycznego rezultatu. Rząd bowiem może oświadczyć, że sprawozdania policyjne otrzymuje za pośrednictwem namiestnictwa, i nie wie, kto jest informatorem policyi. Referaty policyjne zaczynają się bowiem zwykle od słów: „z wiarygodnej strony dowiadujemy się" i t. d. Prawdopodobnie rząd ani nie potwierdzi rewelacyj co do posła Svihy, ani im nie zaprzeczy.

Obecnie zajmują się kwestyą, w jaki sposób możnaby skłonić posła Svihę do złożenia mandatu, gdyby nie chciał tego dobrowolnie uczynić. Czy nie ma sposobu wykluczenia go od udziału w obradach Rady państwa? Sprawę, czy dr Sviha, z zawodu sędzia, może dalej pełnić funkcye sędziowskie, rozstrzygnie związek sędziowski.

Wiedeń. „Reichspost" twierdzi, że rewelacye „Nar. Listów" co do posła Svihy mogą być co do szczegółów niedokładne, ale należy przyjąć za rzecz udowodnioną, że poseł Sviha dopuścił się zarzucanych mu, hańbiących czynów. Ogłoszone dokumenty, listy i depesze są dostatecznym dowodem jego winy.

Z powodu mobilizacyi w Rosyi.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Paryż. (WAT). Prawie wszystkie pisma wskazują na niebezpieczeństwo, zagrażające Francyi z powodu wielce zaostrzonych stosunków niemiecko-rosyjskich. Znany generał Linden ogłasza w „Figaro" artykuł, w którym oświadcza jasno i wyraźnie, **że Niemcy przygotowują się do wojny**, wobec czego Francya powinna więcej, niż kiedykolwiek, starać się o trzymanie swej armii w pogotowiu.

„Eclair" zarzuca Rosyi, że nie jest szczera, że stosunek jej do Francyi nie jest należycie wyświetlony i ujęty w ściśle zakreślone ramy. Francya musi żądać od swego sojusznika zdeklarowanej postawy na przyszłość, w przeciwnym razie w czasie wojny może być narażona na różne smutne niespodzianki.

Podczas podróży ks. Wieda.

(Telegr. „N. Ref.")

Durazzo. Czynią tu gorączkowe przygotowania na przyjazd ks. Wieda, który przybędzie tu jutro przed południem. Wszystkie hotele przepełnione. Za mieszkania w hotelach i w chałupach płacą wprost bajeczne ceny. W drukarniach wre gorączkowa praca nad proklamacyami króla do narodu i okolnikami rządu.

Durazzo jeszcze nigdy nie widziało tak olbrzymich mas ludności. Wczoraj wielkie tłumy ludności zebrały się w porcie, na powitanie Essada paszy, któremu zgotowano burzliwą owacyę.

Tryest. Okręt włoski „Quarto" przyłączył się do okrętu „Taurus", na którym jedzie ks. Wied.

Ustąpienie wojsk greckich.

Ateny. Wojsko greckie wydało Albańczykom miejscowość Frassar. Między greckimi a albańskimi oficerami rozpoczęły się rokowania w sprawie wydania powiatu Kolonia.

Warunki Zografosa.

Wiedeń. „Alban. Coresp." donosi z Walony: Prezydent rządu prowizorycznego Zografos wysłał dwóch notablów albańskich do Walony dla rozpoczęcia pertraktacyj z rządem albańskim o przyznanie gwarancyj utworzenia szkół greckich w północnym Epirze i przyjęcia Greków do żandarmeryi albańskiej. Rząd prowizoryczny w Epirze przyrzeka, w razie spełnienia tych życzeń, poddać się rządowi albańskiemu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 6 marca.

Zniesienie komisaryatów policyjnych.

Zagrzeb. Ban zniósł królewskie komisaryaty policyjne w Warażdynie, Buccari, Sysaku, Petrinii i Pozega.

Cena za namiestnictwo.

Petersburg (WAT). Wczorajszy „Golos Rusi" donosi, że w kołach politycznych faktycznie rozważają myśl **przywrócenia namiestnictwa w Królestwie Polskiem.** Koła rządowe sympatyzują wielce z tą myślą. W kołach najwyższych oświadczają jednak, że przywrócenie namiestnictwa w Królestwie Polskiem mogłoby tylko wtedy nastąpić, gdyby Polacy złożyli dowody swojej lojalności i raz na zawsze wyzbyli się dążeń do niepodległości. (Bagatela! Przyp. red.)

Aresztowanie studentów.

Petersburg. (WAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich oddziałów policyjnych w miastach, w których znajdują się uniwersytety odezwę, aby zwracano baczną uwagę na studentów, zbierających składki na pomnik dla Tołstoja. **Studentów takich należy bezzwłocznie aresztować.** Rząd rosyjski jest bowiem zdania, że propaganda za budową pomnika Tołstoja uprawiana jest przez **związek rewolucyjny**, wobec czego należy stosować do propagatorów postawienia pomnika jak najdalej idące środki karne.

Skazanie redaktora.

Berlin. (WAT.) Wczoraj sąd skazał odpowiedzialnego redaktora pisma „Welt am Montag" na 6 miesięcy więzienia za obrazę następcy tronu. Pismo to oświadczyło swego czasu, że najlepszym propagatorem idei republikańskiej jest następca tronu. Pismo przytoczyło dalej wszystkie telegramy następcy tronu do różnych osób przy różnych sposobnościach i omówiło całą działalność następcy tronu.

Przesilenie polityczne w Szwecyi.

Sztokholm. W obu izbach odczytano pismo króla Gustawa, rozwiązujące drugą Izbę i zarządzające nowe wybory.

Konstantynopol. Dragoman serbskiego poselstwa wyjechał do Belgradu z projektami traktatu ugodowego.

Brak pracy w Ameryce.

Mińsk. (WAT.) Wróciło tu z Ameryki bardzo wielu włościan. Powodem tego masowego powrotu jest przesilenie przemysłowe w Stanach Zjednoczonych.

Zalanie wyspy.

Sydney. (WAT.) Orkaniczna zawierucha, jakiej nie pamiętają od kilkudziesięciu lat, nawiedziła wyspy Cooka, położone na północ od Australii. Wzburzone fale zalały całą wyspę Muki, niszcząc wszystkie wsie.

Bukareszt. Królowa Elżbieta poddała się wczoraj operacyi katarakty na prawem oku.

Paryż. Izba przyjęła ustawę, zapewniającą tajność i wolność głosowania jakoteż czystość wyborów.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej"

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 6 marca.

Budowle rządowe i gminne w Krakowie. Jak donieśliśmy już, z początkiem b. r. rozpocznie się w Krakowie kilka rządowych budowli, mianowicie budowa Akademii górniczej, Dyrekcyi okręgu skarbowego, kliniki położniczej, oraz prowadzone będą w dalszym ciągu rozpoczęte roboty około kanalizacyi Wisły. Odnośnie do budowy Akademii górniczej ministerstwo robót publicznych zatwierdziło już szkic konkursowy prof. Odrzywolskiego, zatwierdziło kredyt w wysokości 2,000.000 K i poleciło wypracować szczegółowy plan i kosztorys tak, aby budowa jeszcze w tym roku w lecie rozpocząć się mogła. Gmach ten ma powstać, jak wiadomo, naprzeciw studyum rolniczego przy alei Mickiewicza.

W najbliższych dniach nadejść ma z namiestnictwa gotowy projekt budowy gmachu dla Dyrekcyi okręgu skarbowego, który stanie na zbiegu ulicy Czystej i Krupniczej. Po nadejściu planów odbędzie się ofertowa licytacya, poczem budowa będzie oddana przedsiębiorstwu. Koszta budowy wyniosą 500 tysięcy koron.

Również z wiosną oddaną będzie przedsiębiorstwu budowa nowej kliniki położniczo-ginekologicznej prof. dra Rosnera przy ogrodzie botanicznym na dawnych gruntach Wilkoszewskich kosztem 1,300.000 K. Na razie jeszcze plany tej kliniki znajdują się w namiestnictwie. Plany dalszych dwóch klinik, mianowicie kliniki dermatologicznej i otolaryngologicznej wypracowuje techniczny oddział tutejszego starostwa.

W zeszłym roku rozpoczęto odnowienie gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Na razie odrestaurowano dach i pokryto go miedzianą blachą. W bieżącym roku w miarę dalszych środków będzie w dalszym ciągu prowadzona restauracya tego gmachu. Potrwa ona około trzech lat.

Gmina m. Krakowa podejmie w tym roku w lecie roboty tramwajowe w Podgórzu, roboty około kanalizacyi Wisły, budowę kolektora w alei Mickiewicza, wykończenie szkół w Łobzowie, Dąbiu i Płaszowie, wykończenie szkoły przemysłowej żeńskiej przy ul. Zwierzynieckiej na gruntach pofortecznych, oraz odnowienie gmachu poszpitalnego na Wawelu dla Muzeum Narodowego i dla archiwum aktów dawnych.

Tak budowle rządowe jak i gminne nie są w stanie usunąć bezrobocia i dać zatrudnienia potrzebującej rzeszy robotników. Tylko ożywiony prywatny ruch budowlany usunie tę klęskę, a na to na razie niestety w Krakowie się nie zanosi z powodu braku kredytu hipotecznego i budowlanego.

Dla głodnych. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr Szarskiego III. posiedzenie miejskiej komisyi zapomogowej, na którem przyjęto oferty na dostawę artykułów żywności koszernych dla bezrobotnych, tudzież omówiono sposób administracyi przy rozdzielaniu zapomóg. Najbliższe posiedzenie komisyi odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m., na którem będą przyznane zasiłki tym, którzy się dotychczas w liczbie 200 zgłosili.

Zarazem komisya uchwaliła podać ponownie do publicznej wiadomości, że akcya komisyi nie jest jałmużniczą, ale socyalną, że przeto o zasiłek mogą się ubiegać tylko osoby, które wskutek braku pracy spowodowanego ogólną depresyą ekonomiczną nie są w stanie utrzymać siebie i swych rodzin i że osoby te mają się zgłaszać o zasiłek wyłącznie u właściwych komisarzy obwodowych i dzielnicowych. Natomiast osoby znajdujące się w biedzie, a mające prawo do wsparć z gminnego funduszu dobroczynnego, mają się zgłaszać jak dotychczas — w Wydziale VI. magistratu ul. Poselska l. 8.

Z sali sądowej. (Napad na wóz pocztowy.) Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa w sprawie głośnego zamachu na wóz pocztowy, kursujący między Bochnią a Ujściem Solnem. Na ławie oskarżonych zasiadł 21-letni Wincenty Sikora z Krakowa, oskarżony o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa.

Dnia 6 grudnia z. r. wiózł, jak zwykle, pocztę z Bochni do Ujścia Solnego Jan Piekarz. Na kozioł wziął on w tym dniu nieznajomego mężczyznę. Gdy wózek był w pustem polu między Cerekwicą a Czesławicami, nieznajomy pasażer nagle strzelił z rewolweru w twarz pocztylionowi, raniąc go bardzo ciężko, poczem przestraszony zbiegł. Pasażera tego widział w Bochni wachmistrz żandarmeryi i poznał go w Krakowie dnia 11 grudnia w Sukiennicach i aresztował. Był to służący Wincenty Sikora. W śledztwie zeznał on, że do zbrodni przygotowała go literatura brukowa i kinematograf, do którego często uczęszczał. Gdy chybił strzał, uciekł przestraszony i odjechał do Krakowa. Pocztylion wiózł wówczas 69.000 K i kilka wartościowych przesyłek.

Rozprawie przewodniczy radca Czerny, oskarża prokurator dr Kłodziński, broni dr Słotwiński. Wyrok zapadnie po południu.

Hakatyści ogłaszają konkurs. „Ostmarkenverein" ogłasza konkurs na powieść o kresach wschodnich z nagrodą 20.000 marek.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 6 marca. (Giełda południowa).
Marki 117·45. Renta majowa 83·—. Renta koronowa węgierska 82·65. Akcye austr. zakł. kred. 639·75. Akcye węg. zakładu kredyt. 843·—. Akcye Anglobanku 343·—. Akcye Unionbanku 611·—. Akcye Bankvereinu 536·25. Akcye Laenderbanku 522·—. Akcye kolei państwowych 714·50. Lombardy 104·25. Akcye fabryki broni 950·—. Akcye tytoniowe 439·—. Alpiny 883·50. Rima-Muranyi 663·—. Akcy praskiego Tow. żelaznego 26·20. Losy tureckie 227·50. Ruble 253·75. Skoda 775·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 6 marca. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 207·—. Tow. dyskontowe 198·—. Bohum 0—·—. Fenix 0·—·—.
Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 marca. Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 12·51 do 12·52; pszenica na maj 12·45 do 12·46; pszenica na październik 11·23 do 11·24; żyto na kwiecień 9·35 do 9·36; żyto na październik 8·67 do 8·68; owies na kwiecień 7·72 do 7·73; owies na październik 7·73 do 7·74: kukurudza na maj 6·78 do 6·79; kukurudza na lipiec 6·92 do 6·93; kukurudza na sierpień —·— do —·—; rzepak na sierpień 15·80 do 15·90.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie; spokojne; piękna.

XXV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

członków

Powszechnego Zakładu kredytowego w Krakowie

Stow. zarej. z ogr. odpow.

odbędzie się **w niedzielę dnia 15 marca 1914 r.** o godzinie 11-tej przed południem w biurach Zakładu, przy ul. Grodzkiej l. 43, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Odczytanie sprawozdania lustratora;
3) Sprawozdanie Zarządu, przyjęcie do wiadomości przedłożenia zamknięcia rachunków i bilansu i udzielenie Zarządowi absolutoryum;
4) Powzięcie uchwały co do rozdziału czystego zysku;
5) Wybór uzupełniający jednego członka Rady Nadzorczej;
6) Wnioski i interpelacye.

1940 **Przewodniczący Zarządu.**



684 14 0

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności

w Skawinie

odbędzie się **w poniedziałek dnia 23 marca 1914 r. o godzinie 2 po poł.** w sali Rady miejskiej w Skawinie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1913 i udzielenie absolutoryum na wniosek Komisyi rewizyjnej;
2) Rozdział zysku z r. 1913 na wniosek Rady nadzorczej;
3) Zmiana statutu;
4) Wybór 4 członków Rady nadzorczej;
5) Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1914;
6) Wybór jednego Dyrektora na lat dwa;
7) Wnioski Członków. 1921 1 2

Uwaga: W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegosamego dnia o godzinie 3 po południu (§ 47 statutu Tow.).

Skawina, dnia 4 marca 1914.

Prezes:
Adam Mrozowicki w. r.

Ogłoszenie.

We środę dnia 18 marca 1914 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w lokalu Towarzystwa

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Radomyślu Wielkim

z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Zmiana §§ 32, 33 i 39 statutu;
3) Przyjęcie do wiadomości rezygnacyi p. Stanisława Slawińkiego z godności zastępcy Dyrektora i wybór w jego miejsce innego zastępcy Dyrektora na lat 3;
4) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1913;
5) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek tejże o udzielenie Zarządowi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1913;
6) Rozdział czystego zysku z roku 1913;
7) Wybór Komisyi kontrolującej na rok 1914;
8) Uchwalenie poborów Zarządu na rok 1914;
9) Wnioski i interpelacye, 1919

na które to Zgromadzenie P. T. Członków niniejszem zaprasza

Zarząd.

Licytacya realności.

Dnia 11 marca 1914 r. o godzinie 10 odbędzie się w Sądzie powiat. w Krakowie, biuro Nr 44, licytacya realności w Krakowie, Nowa Wieś, przy ulicy Konarskiego 26 położonej, do masy konkursowej Antoniego i Marcyanny Załubskich należącej. Realność składa się z dwupiętrowego budynku frontowego, dwupiętrowej oficyny i stajni murowanej. Wartość szacunkowa wynosi 94.038 K.

Bliższych wiadomości udzielić może adwokat Dr Rafał Landau, zarządca masy konkursowej. 1852 2 2

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU i PRZEMYSŁU w KRAKOWIE.

Czterdzieste siódme

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

odbędzie się **w sobotę dnia 4-go kwietnia 1914 roku o godzinie 4 po południu** w lokalu Banku, pod l. 25 w Rynku głównym w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej;
2) Przedłożenie bilansu za r. 1913;
3) Sprawozdanie Komitetu rewizyjnego, tyczące się sprawdzenia rachunków za rok 1913;
4) Uchwała co do rozdziału zysku za rok 1913;
5) Wybór 3 Członków Rady Zawiadowczej względnie zatwierdzenie dokonanej kooptacyi;
6) Wybór 2 Członków Komitetu rewizyjnego i 1 Zastępcy.

P. T. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem Ogólnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye i kwity depozytowe na takowe złożyć najpóźniej do dnia 20 marca 1914 włącznie do Kasy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, albo też do Kasy c. k. uprz. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, lub tegoż Filii we Lwowie, wzamian których wydane im będą karty wejścia na Ogólne Zgromadzenie, z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów, tudzież poświadczenia na złożone akcye lub kwity.

Kraków, dnia 4 marca 1914. 1927

Rada Zawiadowcza

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

(Przedruk nie będzie płacony).

Dyrekcya

Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu

Stow. zarej. z ogr. poręką w Podgórzu, zaprasza swych Członków na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa w Podgórzu, Rynek 3, **dnia 15-go marca 1914 r.** o godzinie 3 po południu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1913 i zatwierdzenie przedłożyć się mającego bilansu;
3. Wybór 1 Członka Rady Nadzorczej.

Gdyby w oznaczonej porze nie było kompletu statutem przewidzianego, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tymsamym lokalu i tegosamego dnia o godzinie 4 po południu. 1871

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski